

003 Nazwisko **BIELIŃSKA** Imiona **Anna** lat życia

004 Pseudonim

006 z domu **Solna** Rodzice

008 Data urodzenia **2,02,1909** Miejscowość **Kolodno k. Zbaraza**

010 Data śmierci **29,12,1999** Miejscowość **Blackburn**

012 Pogrzeb/Spopielenie Adres Cmentarza

..... Nr. grobu

026 Źródła: Nekrolog **Dziennik Polski 4; 5; 18; 19,01,00**

Ankieta

Lista Stowarzyszenia

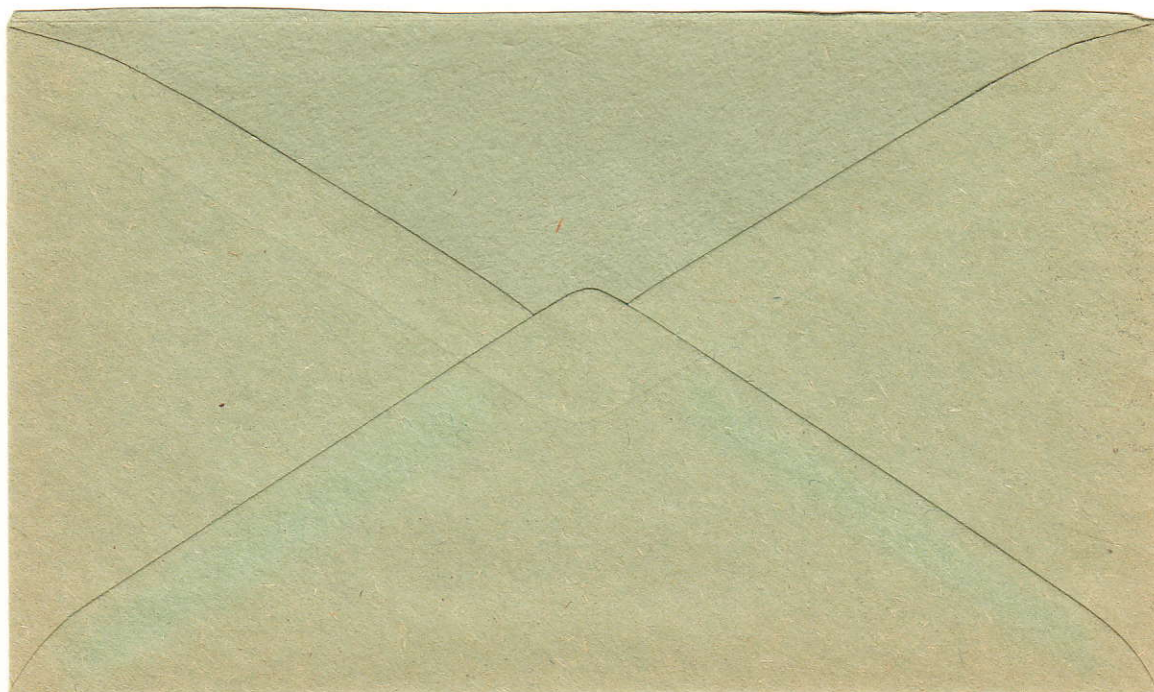
Grodziska

Suchecitz

Inne

- 029 Wyznanie
- 030 Jednostka wojskowa
- 032 Rodzaj wojska
- 033 Stopień wojskowy
- 034 Odznaczenie
- 036 Zawód
- 038 Tytuły naukowe
- 042 Instytucje
- 044 Obozy
- 046 Słowo kluczowe

Karta Rejestracyjna Archiwum Osobowe Emigracji. Biblioteka Polska w Londynie.



D.P. 18.1.2000

Pamięci Anny Bielińskiej

Zycie Anny Bielińskiej (2.02.1909 – 29.12.1999) obejmowało niemal cały wiek dwudziesty, bowiem urodziła się w jego pierwszym dziesięcioleciu, a odeszła w dwa dni przed jego końcem. Była więc związana ze wstrząsami i niepokojami w jakim ten wiek obfitował.

Wołynianka, a chyba raczej Podolanka od wielu pokoleń, urodzona we wsi Kołodna między Zbarażem a Winiowcem i nieco dalszym Krzemieńcem, miała zaledwie jedenaście lat kiedy w lipcu/sierpniu 1920 r. taczanki Armii Konnej Budionnego rujnowały tę część Polski, najpierw jako najeźdźcy, a potem – po klęsce pod Komarowem koło Zamościa – uciekając w popłochu przed zwycięską polską kawalerią i piechotą.

Zanim, w 19 lat później, nadszedł następny cios ze wschodu, Anna Bielińska przeżyła swoje najradośniejsze i najszcześniejsze lata. Jako młodzianka, szesnastoletnia panna Dolna wyszła za mąż za dzielnego wojaka Kazimierza Bielińskiego, krajana z tego samego Kołodna, żołnierza-ochotnika Wojska Polskiego w 1920 r. Za swoje zasługi wojenne otrzymał on działkę osadnika wojskowego w niedalekim sąsiedztwie na przejętym przez państwo majątku Szukaj Wody, która to nazwa związana była z wodnymi niedostatkami w tym regionie. Osada przyjęła nazwę Reymontów.

Krajobraz tej części Wołynia, graniczącej z Podolem, można określić jako niezwykle piękny. Teren jest lekko falisty, w miarę zalesiony liściastymi drzewami i – dzięki cieplejszemu klimatowi – obfitujący w bujną roślinność. Jest to region również kulturalnie i historycznie interesujący. Główny jego ośrodek to Krzemieniec ze swoim słynnym Liceum, zwany Atenami Wołyńskimi, od którego w niedalekiej odległości znajduje się Ławra Począjowska, miejsce prawosławnych pielgrzymek, taka ukraińska Częstochowa. Wiśniowiec, miejsce rodowe Jeremiego Wiśniowieckiego i bohaterki Zbaraż, rozświetlone przez Sienkiewicza w „Ogniem i mieczem”, znane są z historii wojen polsko-kozackich.

Młodzi państwo Bielińscy nie mieli łatwego życia. Nadaną działkę ziemi – puste pole – trzeba było zagospo-

darować, zaczynając od zera. Najpierw wybudowano skromniutki dom, aby mieć dach nad głową, a potem z wolna stawiano budynki gospodarcze dla powiększającego się inwentarza. Do tego dołączyły się kłopoty z wodą, którą donoszono wiadrami dopóki, z ogromnym wysiłkiem ze względu na trudności gruntowe, nie wybudowano własnej studni. Stopniowo gospodarstwo wzmacniało się, rozszerzały się uprawy bardziej opłacalnych płodów jak tytoń, rzepak czy len. W Reymontowie, jak w prawie wszystkich wojskowych osadach, szybko zorganizowano kółko rolnicze i inne fachowe towarzystwa, co przyczyniało się do wprowadzania coraz to bardziej postępowych metod gospodarowania. Z biegiem czasu na osadzie założono spółdzielczą mleczarnię. Entuzjazmu nie brakowało zarówno do pracy jak i do zabawy.

Życie żony osadnika wojskowego, „osadniczki”, jak powszechnie mówiono, zbyt lekkim nie było. Do spraw ściśle domowych i wychowywania dzieci dochodziła również praca w polu i przy inwentarzu, tak jak to bywało i bywa do dzisiaj w polskim wiejskim życiu. Osadniczki często wieczorem przebywały same z dziećmi w domu, podczas gdy ich mężowie, na zebraniach, omawiali sprawy osady czy też brali udział w spotkaniach organizacji rolniczych. Poza tym, mężowie – dawni żołnierze w nimbie bohaterów – nie utracili swoich wojskowych fantazji do których ich żony, chcąc nie chcąc, musiały się dostosować. Osadniczki nie tylko potrafiły do tego niekonwencjonalnego stylu życia przywyknąć, ale nawet go polubiły, bo dawał im dużo samodzielności i niezależności.

Mąż Anny Bielińskiej brał czynny udział w pracach Związku Osadników, a poza tym, w latach trzydziestych, dodatkowo pracował w rejonowym urzędzie drogowym, nadzorując budowę drogi z Krzemieńca do Zbaraża. Dzieci, a było ich czworo, powoli dorastały i wobec tego doszła nowa troska o ich wykształcenie. Najstarsza córka Bronia, obecnie prezes Stowarzyszenia Kombatanów w Preston i prezes Ogniska Rodzin Osadników Kresowych, rozpoczęła tuż przed wojną naukę w „Ćwiczeniówce” Li-

ceum Krzemienieckiego.

Niestety, to choć trudne, ale i szczęśliwe życie zakończyło się 17 września 1939 r., kiedy bolszewicy weszli na polską kresową ziemię. „W ciągu paru godzin nasz świat się zawalił”, mówiła w pół wieku później Anna Bielińska. W nocy z 9 na 10 lutego 1939 r. rodzina Bielińskich podzieliła los wszystkich osadników wojskowych i znalazła się w pierwszej, 150-tysięcznej grupie Polaków deportowanych do Związku Sowieckiego. W szkole w Krzemieńcu, pozostawała tylko córka Bronia, którą NKWD zabrało jednak kilka dni później, ale z rodziną jej nie połączono. Nastąpiło to dopiero w dwa lata później. Po przeszło dwóch tygodniach podróży udręki w bydlęcych wagonach Bielińscy przybyli do posesji w Noszulu w Autonomicznej Republice Komi. Wydostali się stamtąd dopiero zimą 1941 r. po tzw. „amnestii”, pozostawiając grób najmłodszego syna. Kilka miesięcy później los wreszcie uśmiechnął się do rodziny Bielińskich i pozwolił im opuścić sowiecki raj, w którym setki tysięcy Polaków pozostały aż do 1946 r. Kazimierz Bieliński wyjechał z wojskiem do Iraku, a Anna Bielińska z dziećmi wkrótce potem znalazła się we Wschodniej Afryce. W 1948 r. rodzina połączyła się w Anglii i ostatecznie rozpoczęła nowe życie w Blackburn.

Od 1983 r., tj. od początku istnienia Ogniska Rodzin Osadników Kresowych Anna Bielińska, jedna z ostatnich już osadniczek, była stałym uczestnikiem dorocznych zjazdów i niejednokrotnie brała udział w gawędach o osadniczej przeszłości. Do końca życia z głębokim sentymentem myślała o swoich osadniczych latach, tak je wspominając: „Byliśmy na osadzie krótko, pracowaliśmy ciężko, ale byliśmy młodzi i chociaż czasami było i źle, dużo mieliśmy radości i zadowolenia. Było tam naprawdę pięknie, a życie to widzę wciąż żywe i wyraźne, jakby ktoś je położył przede mną na talerzu”. Z takim obrazem odeszła do swego męża Kazimierza i do wszystkich sąsiadów z wojskowej osady Reymontów.

Janina Smogorz

D.P. 5.1.00

Ś.†P.

ANNA BIELIŃSKA
z domu Dolna

wdowa po osadniku wojskowym Kazimierz Bielińskim
z osady Reymontów pow. Krzemieniec
ur. 2 lutego 1909 r. w Kołodnie k. Zbaraża,
zm. 29 grudnia 1999 r. w Blackburn.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele Sacred Heart, Blackburn,
w środę 5 stycznia 2000 r. o godz. 10.30.

Jedną z ostatnich osadniczek żegnają z wielkim żalem

ZARZĄD I CZŁONKOWIE OGNISKA RODZIN KRESOWYCH

2014

D.P. 19.1.2000

Księdzu kan. A. Makulskiemu
za uroczystą mszę św., słowa pożegnania
i odprowadzenie na wieczny spoczynek

Ś.†P.

ANNY BIELIŃSKIEJ

oraz wszystkim Jej i naszym przyjaciołom za licznie nadesłane
kondolencje, gremialne przybycie na mszę św., pogrzeb
i hojne dary na biedne dzieci

serdeczne podziękowania składają

RODZINY BIELIŃSKICH I KACPEREK

2057

D.P. 4.1.00

Ś.†P.

ANNA BIELIŃSKA
z domu Dolna

wdowa po osadniku wojskowym Kazimierz Bielińskim
z osady Reymontów pow. Krzemieniec
ur. 2 lutego 1909 r. w Kołodnie k. Zbaraża,
zm. 29 grudnia 1999 r. w Blackburn.

Członek SPK i Ogniska Rodzin Osadników Kresowych. Człowiek
pracy, wielkiego serca i miłości bliźniego, oddana bez reszty rodzinie,
kościółowi, osadnikom i Polsce, przeszła przez długie życie czyniąc
dobrze. Dzielnie znosiła zsyłkę do Komi, śmierć synka, długi pobyt
w tropikalnej Afryce. W Blackburn żyła nie tylko życiem rodziny ale
i polskiej społeczności, ciesząc się jej wielkim szacunkiem.

Wprowadzenie zwłok do kościoła Sacred Heart,
Blackburn, we wtorek 4 stycznia 2000 r. o godz. 18.00.
Msza św. żałobna w środę 5 stycznia 2000 r. o godz. 10.30.

Kochaną Mamę, Babcię i Prababcię żegnają z wielkim żalem

córki Bronisława i Halina

syn Tadeusz z żoną Marią

wnuki Ryszard z żoną Lynn, Alicja z mężem Ben

Danuta, Marek z żoną Liz, Kasia i Edward

oraz prawnuki: James, Ania, Alexander

i liczna rodzina rozsiana po świecie.

Zamiast kwiatów prosimy o datki na biedne dzieci
lub odbudowę kościoła w Zbarażu.

2011

Z żałobnej karty

Builetyu Braci Osadniczej Nr. 8 2000R
Ostatnio odeszli z naszych szeregów na Wieczną Waftę:
Ś.p. Anna Bielińska (osadniczka) - z/d Dolna
z os. Reymontów pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie